



Za wprowadzaniem na początku każdego sezonu nowymi urządzeniami A/V nie zawsze kryją się poważne zmiany technologii i układów. Często dostajemy zbliżoną elektronikę upakowaną w obudowę po liftingu. Patrząc na nowy model Samsunga, widzimy zupełnie zmieniony design, ale to nie jedyna modyfikacja względem zeszłorocznych projektów – **BD-P3600** jest konstrukcją inną niemal pod każdym względem. Od przynajmniej dwóch sezonów producenci z uporem godnym... analogicznych upodobań klientów, forsują styl błyszczącej czerni, pokrywając droższe urządzenia ekskluzywnym lakierem fortepianowym, a w tańszych modelując na jego wzór tworzywa sztuczne.

Samsung BD-P3600

Kształt **BD-P3600** wyznaczany jest zaokrąglonymi krawędziami.

Pozostając w filmowych klimatach, do głowy przychodzi analogie z efektem ciekłego metalu z „Terminatora”. Wygląd jest nowocześniejszy, choć aspekt praktyczny będzie problematyczny - kurz i odciski palców pojawiają się szybciej niż zwykle. Błyszczącej czerni nie oszczędzono również nadajnikowi zdalnego sterowania, który idealnie pasuje do odtwarzacza.

Przód urządzenia jest ogolony ze wszystkich przycisków. Zawiera jedynie szufladę, delikatny niebieski wyświetlacz i małą kłapkę z portem USB. Wszystkie, a więc podstawowe przyciski przeniesiono na górną ściankę, przysuwając je do przedniej krawędzi. Zresztą trudno tutaj mówić o zwykłych klawiszach; na powierzchni górnej płyty zaznaczono tylko symbole przycisków, pod którymi kryją się sensory dotykowe. Do ich obsługi trzeba się z pewnością przyzwyczaić, czas reakcji jest dłuższy w porównaniu z klasycznymi klawiszami. W pierwszym kontakcie potwierdzający działanie przycisku krótki sygnał dźwiękowy wydawał mi się nieporozumieniem, potem jednak oswoilem się z przyjaznym „popiskiwaniem” Samsunga. Zresztą z chwilą, gdy osiągniemy wprawę, można je wyłączyć.

Wyposażenie odtwarzacza w wyjścia jest absolutnie perfekcyjne. Komplet złączy analogowych w sekcji wideo nie jest dziś najważniejszy, króluje tu HDMI, jednak w niektórych instalacjach może się przydać. Wyjścia audio dają również pełną skalę możliwości; Samsung ma komplet 7.1 i - co niezwykle - zgodnie ze specyfikacją stoją za nimi nie tylko dekodery Dolby Digital, DTS, ale także układy HD, w tym Dolby TrueHD i DTS HD Master Audio. Obecność tego ostatniego jest

prawdziwą rzadkością. Szkoda, że menu ustawień dźwięku jest bardzo ubogie i oprócz definicji wielkości kolumn i powiązanej z nim funkcji dystrybucji basu, odtwarzacz nie oferuje praktycznie żadnych dodatkowych korekt. Korzystając z wejścia 7.1 w amplitunerze, nie będziemy mogli w pełni tych braków zrehabilitować. Menu jest generalnie dość mocno uproszczone, również w dziedzinie obrazu, pewnie po to, aby nie „straszyło” początkujących użytkowników.

Samsung, podobnie jak LG, obsługuje Profil 2.0 dla płyt Blu-ray, co oznacza możliwość odczytu wszystkich dodatków zapisanych na dyskach. Obowiązkowym elementem specyfikacji BD Live jest połączenie z siecią Internet, **BD-P3600** ma oczywiście stosowne gniazdo, jednak Samsung rozwinął jego funkcjonalność jeszcze bardziej. Gniazdo Ethernet daje możliwość komunikacji przewodowej, obecny trend dla nowoczesnych urządzeń zakłada jednak uwolnienie od kabli i transfer bezprzewodowy. Z radością zauważyłem więc logo systemu WirelessLAN już na pudełku odtwarzacza. Jak się jednak okazało, urządzenie nie ma wbudowanego modułu bezprzewodowego, producent dostarcza go w postaci miniatury karty sieciowej USB, której w moim egzemplarzu (próbka przedprodukcyjna) niestety zabrakło. Kartę bezprzewodową można podłączyć do jednego z dwóch portów USB, jakie ma **BD-P3600** (z przodu i z tyłu). Porty USB obsługują także wymienne dyski, z których odtwarzacz czerpie muzykę (np. MP3) oraz filmy (DivX). Interfejs sieciowy pozwala również pobierać dane z domowej sieci i podłączonych do niej urządzeń (np. komputera). Inną ciekawostką jest obsługa wypożyczalni sieciowej Netflix, chociaż w europejskiej wersji urządzenia wyłączona z poziomu oprogramowania.

Konstrukcja wnętrza odtwarzacza sygnalizuje przełom, jaki prawdopodobnie dokonywać się będzie w źródłach Blu-ray. Zamiast komputerowego, dużego mechanizmu, producent przygotował dedykowany, cienki napęd ze specjalnym zasilaniem i układem transferu danych. Nie potrzeba więc już podporządkowanej komputerowym transportom elektroniki, wszystko zaczyna przypominać nie komputer, ale odtwarzacz... DVD. Być może to wstęp do małych obudów typu slim. Zasilacz ma typową konstrukcję impulsową, chłodzenie wspomaga mały i cichy wentylator, pracuje bez przerwy, ale nie jest zbyt uciążliwy.

BD-P3600 działa, jak na odtwarzacz Blu-ray, błyskawicznie - dotyczy to nie tylko płyt Blu-ray, ale również materiałów przeniesionych na zewnętrznych nośnikach pamięci. Filmy DivX wczytywane są natychmiast, przeglądanie zdjęć w wysokiej rozdzielczości też nie wymaga specjalnej cierpliwości.



Mała kłapka kryje przednie wejście USB, wygodne, by przenieść dane z komputera.

Wyjścia 7.1 zwiastują obecność kompletu dekodów HD. Wentylator wspomaga chłodzenie, pracuje bez przerwy, ale jest bardzo cichy.



AUDIO

maj 2009

DŹWIĘK i OBRAZ

Skompresowana muzyka ściągnięta z internetu sama w sobie nie jest genialnej jakości, jednak i tutaj dźwięk może być lepszy lub gorszy. Stawiając BD-P3600 w centrum multimedialnego systemu, decydujemy się wprawdzie na kompromisy, jednak odtwarzacz ma sporo pozytywnych cech. Brzmienie jest dobrze zrównoważone, żaden z podzakresów nie okazuje nadpobudliwości i nie wprowadza do muzyki nerwowości. Z płyt DVD brzmienie jest trochę ocieplone, z lekko zamazanymi konturami. Płyty CD przynoszą poprawę rozdzielczości, zwiększa się udział detali i czytelność góry.

Szeroko reklamowane dekodery HD zachęcają do prób z wyjściami 7.1, ale nie są to jednak doświadczenia do końca udane z uwagi na ograniczone możliwości regulacji. Prawdę mówiąc, lepiej od razu dać sobie z tym spokój, przechodząc na standard cyfrowy. Dźwięk zyskuje na czystości, nabiera też ekspresji, choć nie traci nic w równowagi. W akcjach kinowych odtwarzacz czuje się znakomicie, zadowalająco wypadają również realizacje koncertowe.

Obraz Samsunga jest czysty, konturowy i dość jaskrawy, co widać najbardziej w animacjach, które aż buzują od ferii kolorów. Barwy są wręcz drastycznie soczyste. Detaliczność materiału HD jest bardzo efektowna, ciemne partie nie popadają w jednostajność. Skalowanie DVD przebiega sprawnie, jedynie w ramach linii poziomych można czasem zauważyć delikatne rozmycia.

BD-P3600

Cena [zł]
Dystrybutor

1600
SAMSUNG POLSKA
www.samsung.com.pl

Wykonanie

Ciekły metal... z plastiku – innowacyjna, opływowa forma obudowy. Nowoczesna, zintegrowana konstrukcja wewnętrzna.

Funkcjonalność

Wyjścia audio 7.1, dekodery HD (choć z ograniczonymi ustawieniami), profil 2.0, łączność bezprzewodowa, dwa porty USB i transfer danych z komputerów w domowej sieci. Szybki odczyt płyt Blu-ray, sprawne działanie prostego menu.

Brzmienie

Zrównoważone ze wskazaniem na ocieplenie.

Obraz

Nasycony, kontrastowy, wyrazisty i dokładny.

Przyspieszamy

Zpolitowaniem lub irytacją obserwowaliśmy działanie pierwszych odtwarzaczy Blu-ray. Potrzebowały nieraz ponad minutę, by rozpoznać dysk i wyświetlić wstępne menu; jeszcze gorzej, gdy coś poszło nie tak, odtwarzacz zawiesił się lub my zmieniliśmy zdanie, np. żądając zwrotu płyty, na co maszyna reagowała zadumą, a nieraz pomagała jej tylko wyjęcie wtyczki z kontaktu... Sytuacja ulega poprawie. Choć do pełni szczęścia wciąż dużo brakuje, to patrząc na dwa najnowsze koreańskie modele, widać światelko w tunelu. Samsung po włączeniu zasilania bardzo szybko gotowy jest przyjąć pierwszą komendę otwarcia szuflady, ale prawdziwa wojna nerwów zaczyna się zwykle w chwili wydania rozkazu jej zamknięcia. Wszystko zależy od konkretnej płyty, Samsung otwierał niektóre dyski w czasie nieznacznie dłuższym niż 20 sekund, LG potrzebował w najgorszym razie o kilka sekund więcej. Wolna praca odtwarzaczy Blu-ray spowodowana jest kilkoma czynnikami; w porównaniu z dyskami DVD ilość informacji, którą trzeba wczytać nawet w pierwszym etapie, jest znacznie większa. Producenci dostrzegają problem. Dowodem ulotka reklamowa LG, w której podkreślana jest właśnie poprawa prędkości działania z wykresami i statystykami czasów potrzebnych na wykonanie poszczególnych rozkazów.

O wspaniałej jakości obrazu Blu-ray nie trzeba już nas przekonywać. Obecnie jednym z głównych kryteriów decydujących o zakupie danego modelu może być właśnie prędkość jego pracy, przy okazji wyraźnie odróżniająca między sobą modele różnych generacji. Jeżeli więc jeszcze w tym roku jakaś wielce szanowana audiofilska firma zaproponuje nam za kilka tysięcy złotych kolejny odtwarzacz Blu-ray, który będzie nas denerwował wyjątkową ospałością, to będzie wiadomo prawie na pewno, że stroi się w piórka, a w środku ma bebechy jakiegoś zeszlórocznego modelu, na który nawet nie spojrzeliśmy w supermarkecie...

Odtwarzacze Blu-ray zaczynają przypominać źródła DVD – BD-P3600 ma dedykowany BD mechanizm, a cała elektronika (z wyjątkiem wyjść 7.1) ulokowana została na jednej płytce.

